Numer pojedynczy kosztuje 20 cnt. (40 hal.).

Rok 37. Nr. 10.

DJABEŁ

Wychodzi 1-go i 15-go dnia w miesiącu.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Adres Wydawnictwa: KRAKÓW Rynek główny l. 8, Drukarnia W. Kornecki.

C. k. Austryackie Koleje Państwowe.
C. k. Dyrekcya Kolei Państwowych w Krakowie.

Do L. 29650/1905.

Otwarcie
przystanku osobowego
LIBUSZA.

Dnia 15 maja 1905 otworzy się na linii Stróże-Nowy Zagórz pomiędzy stacyami Zagórzany i Biecz przy km 24·091 przystanek osobowy

LIBUSZA

dla ruchu osobowego i pakunkowego.

Bilety jazdy wydawać się będzie na wymienionym przystanku, ekspedycya pakunków nastąpi za opłatą należytości w stacyi oddawczej.

Czasy odjazdu pociągów zatrzymujących się na tym przystanku są uwidocznione w rozkładzie jazdy ważnym od 1 maja b. r.

Kraków, w maju 1905 r.

C. k. Dyrekcya Kolei Państwowych.

ANTONI HAWEŁKA

c. i k. nadworny dostawca Austro-Węgier
i króla greckiego,

W KRAKOWIE

Poleca: **Towary korzenne.** — **Wina** węgierskie, austryackie, francuskie, reńskie, hiszpańskie, szampańskie i pomarańczowe. **Rumy, araki.** — **Likiery** holenderskie, francuskie i krajowe. **Koniak** kuracyjny francuski. — **Wódki** gdańskie, angielskie i krajowe. — **Porter** angielski. — **Piwo** pilzneńskie i bawarskie. — **Herbatę** rosyjską braci K. i S. Popow. — Herbatę „Rangala“ smaczna własnej ochronnej marki „Palma“ w paczkach. — **Czekoladę** Sucharda. — **Kompoty** włoskie. **Alberty** angielskie. — **Bakalie.** — **Wędliny** westfalskie i krajowe. — **Pasztet** strasburgski i domowy z dziczyzny, **kwiczoły** faszerowane. — **Ostrygi** ostendzkie. — **Kawior** astrachański, **Sledzie** pocztowe, **Sardynki francuskie.**

Homary, Łososie, Sandacze, Szczupaki i Karpie.

Trufle, Ananasy, Szparagi, Szampiony, Groszek i Fasolka.

Musztarda francuska, angielska i kremska. — **Bulion.** — **Sery** krajowe i szwajcarskie. — **Oliwa** nicejska. — **Winogrona** kuracyjne z Vöslau i Baden. — **Jabłka** i gruszki tyrolskie.

Wszelka **Dziczyzna.** — **Somatosa i Puro.**

Przy handlu obszerne lokale, gabinety dla śniadań i kolacyj z osobnem wyjściem.

Wszelkie dostawy na bale, wesela i rauty, zimny bufet.

KANTOR WYMIANY

Filii c. k. uprzyw. gal. akc.

BANKU HIPOTECZNEGO

w Krakowie

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne. — **Wypłata wszelkich kuponów i wylosowanych efektów bez potrącenia prowizyi.**

FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKCYJ.

Banku Hipotecznego w Krakowie

wydaje

ASYGNATY KASOWE

oprocentowując takowe po

401 **4%** za 60-dniowem wypowiedzeniem 6—?
3½% za 30-dniowem wypowiedzeniem.

Filia c. k. uprzyw. gal. akc. Banku hipotecznego przyjmuje **wkładki do oprocentowania** w rachunku bieżącym, wydaje w tym celu **książeczki czekowe**, przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela **zaliczki na papiery wartościowe** i uskutecznia zlecenia **na zakupno lub sprzedaż efektów** na wszystkich giełdach krajowych i zagranicznych.

REIM i SPÓŁKA, Kraków, Rynek 37, Linia A-B

polecają najtaniej:

Linoleum

Przedściółki i Chodniki z Linoleum ceratowe, japońskie i kokosowe.

Rogóżki kokosowe, żelazne i szczotkowe. **Ceraty** na stoły i meble.

KALOSZE rosyjskie i amerykańskie. **Oliwę „Kolan“ i Smarowidło** na obuwie.

Perfumy i mydła z pierwszorzędnych fabryk Roger & Gallet, Ed. Pinaud Gellé Frères, Houbigant, Violet, Piver, Delettrez, Societé Hygienique, J. E. Atkinson, Piesse & Lubin, J. Gosnell i Sp., A. T. Pears, Crown, oraz **krajowe.**

Wodę kolońską prawdziwą i krajową, **Wodę do włosów, Wody, Pasty i Proszki** do zębów. **Perfumy** na wagę. **Glicerynę i Lanolinę** toaletową. **Smińki** teatralne. **Saszetki** w różnych zapachach.

Pudry angielskie, francuskie i krajowe. **Puder** brylantowy na włosy. **Puszki i Łabędziki** do pudru. **Mydła kwiatowe i amerykańskie Colgate Comp. New York.** **Farby** do farbowania włosów.

Szczoteczki do zębów. **Szczotki** do paznogci. **Gąbki** toaletowe, **Grzebienie.** **Rękawiczki** do nacierania ciała. **Gąbki** gumowe do mycia. **Rozpylacze** do perfum.

Przyrządy gimnastyczne pokojowe. **Siłomierze:** „The Whitely“ i Ideal. **Tennisy pokojowe.** **Łyżwy śniegowe „Ski“.** **Termofory** (ogrzewacze ciała). Najnowsze aparaty i preparaty do upiększania i masowania ciała.

Lakiery, Kremy i Pasty do odświeżania kolorowych bucików. Lakier mieniący na obuwie. — Lakier na kalosze. Wyroby szczotkarskie. — Pantofelki domowe.

Artykuły chirurgiczne i hygieniczne. Przyrządy lekarskie, Papier klosetowy, Środki do odświeżania powietrza w pokojach.

Lampki elektryczne kieszonkowe i baterye do napełniania tychże wszelkich systemów.

Pierwszy fabryczny skład PARASOLEK

w najświeższych paryzkich wzorach po cenach **bez konkurencyi.**

Nadto poleca w wielkim wyborze

PASKI najmodniejsze

Woalki, Rękawiczki, Pończochy, Boa gazowe, Kołnierze, Żaboty, Parasole, Laski, Kalosze

Anastazy Froncz

Kraków, ul. Floryańska 17.

6429-?

Numer pojedynczy kosztuje 20 cnt. (40 hal.)

Rok 37. Kraków, dnia 15 Maja 1905 r. Nr. 10.

Pojedynczy Numer 40 hal.

DJABEŁ

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Pojedynczy Numer 40 hal.

Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem:
Wydawnictwo „Djabła“
Kraków, Rynek gł. L. 8 (Drukarnia: W. Kornecki).
Rękopisów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą wszystkie agencye czasopism w kraju i zagranicą.
PRZEDPŁATA KWARTALNA:
w Krakowie i na prowincyi z przesyłką poczt. koron 2.—
w Niemczech marek 2.50; w Ameryce rocznie dolar. 2.50
we Francyi kwartalnie franków 3.—.

WŁASNOŚĆ MASY SPADKOWEJ PO Ś. P. EMILU BORKOWSKIM. — Wydawca: *Karol Kucharski.*

BRACIOM UNITOM!

Mąk znęcań i cierpień
Spełniły się miary,
Dziś wolno wam głośno
Powrócić do wiary,
Błąd szyzmy się rozwiał, jak dym!
Nie zgnębił Was Sybir,
Nie zmogły cierpienia
I musiał powrócić
Car wolność sumienia,
Zwyciężył tron Piotra i Rzym

Ach straszna to była
Ta próba i długa,
A znaczyć ją będzie
Przelanej krwi struga,
Co z piersi wytoczył Wam kat,
Siekł próżno nahajką
I broczył krwią noże
Bo hańbą wieczystą
Dla niego jest Kroże,
Gruz z waszych ojcowizn i chat.

Lecz za to Wy wiecznie
Będziecie żyć w chwale,
Że w ojców Swoich wierze
Żyjecie wytrwale,
I za nią szli chętnie w grób.
Za Waszą ofiarność,
Odwagę i męstwo,
Za krwawe łzy matek
Bóg dał Wam zwycięstwo
Już koniec mąk Waszych i prób!

Gordź.

FERDEK SOCYALIK.



Wspomniałem ci, choroba ostatni raz o gudłajskiej separatyczności, alem ci choroba nie chciał dużo o tem grypsać, żeby nie psuć święta robotniczego. Ale gudłaje, to ci nam je, choroba, morowo popsuli, bo ci nie chcieli razem z nami wiać ponad trony, ino zrobili od nas wytykę, i osobno nieśli sztandar z grypsaniem „Proletaryusze wszystkich krajów, łączcie się“. Oni ci, zatracone skisie, wiedzą co to jest łączność.

A karność, to ci choroba, u nich jest taka, że jak nasi chcieli na ich zbiegowisko wybrać prezydyum z partyi, to ci choroby zrobili taki rajwach, jak nieprzymierzający my na zgromadzeniach burżujów, albo klerykałów, i wybrali samych gudłajów takich, co ci od nas choroba odpadli.

Aż ci Ignac w „Naprzodzie'' krwawemi łzami zaklinał ich na wszystkie towarzysko gudłajskie świętości, żeby nie robili świństwa na 1-go maja; gwarzył ci akurat tak, jak stańczyki albo plichacze [1]) do nas puchują, coby się nie dali bałamucić przewrotnym agitatorom, co ich wyzyskują, a ino własną szparagę [2]) mają na oku, co ino my bezinteresownie dbamy o ich dobro, a niesumienni agitatorowie ino im ci swoje pletą, osobno ci lamencił do brzan gudłajskich, i wypominał im, wiele on się to koło nich nauwijał, choć on nic z tego ni mioł, ino choroba one.

Aż ci. choroba, śluzy z kapowideł jak groch waliły, jak się to urąganie [3]) czytało, a to ci całe mulenie do bani, bo ci nam i tak gudłaje strejk zrobiły i pokozały perskie oko z koralami.

Ale ci nam, choroba, za nas dopieprzyło. bo u nich teraz też nie jest jedna graba, ino znowu między niemi jest separatyczność. A najbardziej, to ci to na wierzch wyłazi przy wyborach do rady miejskiej, gdzie ci gudłaje nie trzymają štamy ze sobą, ino ci się jedni dają wybirać stańczykom i klerykałom, a inni demokradom i inszym burżujom.

A niech ich ta, choroba, drzwi ścisną. Jo ta, bede, choroba za Siapsią głosował, bo my jedna graba. — Słyszysz, chorobo żydzie, dej blache wyborówki, ino morową, bo jak nie, to bede głosował za Imerglikiem, albo za jakim klerykalnym gudłajem.

---

[1]) księża. [2]) dobry interes. [3]) narzekanie.

Z cyklu naszych wielkości.

Pan Profesor Stanisławski,
Prosta dusza w wielkiem ciele,
Portretuje z entuzyazmem
Słoneczniki i karpiele.

Dawniej on przy panoramach
Ściennym pędzlem rezolutnie
Za kontraktem z przedsiębiorcą
Po ogromnem jeździł płótnie.

Lecz gdy został profesorem.
Od niechcenia w drodze łaski
Kropi sobie landszafciki.
Drobniuteńkie jak karaski.

Krzaczek, maczek, ziółka w kółka,
Rozmazanych parę chmurek,
Czasem drzewka dla odmiany
O sylwetach pawich piórek.

Ducha sztuki widząc w „plamie“,
W odczuwaniu jej głębokiem
Dał nam nieraz krem ubity,
Malinowym skropion sokiem.

Upojony własną chwałą,
Wniebowzięcia nosi postać,
Rad, że takim tanim kosztem
Można dzisiaj sławnym zostać

Kołczan.

Po ustąpieniu Witteka.

Gdy ustąpił już pan Wittek
Nie brak komentaży,
Że ministrem był złej woli,
Wrogiem kolejarzy.

Urzędnikiem szablonowym,
Dyplomatą składnym
Figurantem kamaryli
Z pozorów... wszechwładnym.

Że się Niemcom wysługiwał
(Zawsze tak się dzieje)
Im zbudował naszym kosztem
Alpejskie koleje.

Słowem z chwilą, gdy się znalazł
Po za rządu sterem,
Zewsząd słyszy, że był tylko
Malowanem zerem.

I jest po nim dziś spuścizna
Taka zaszargana,
Która czeka na Derszałłę,
Albo na kaftana.

Niemiec lub Czech dziś ze sobą
Na szali się waży,
Rozstrzygnięcia z trwogą czeka
Armia kolejarzy.

Koło polskie, choć wie dobrze
Jakiej wagi teka,
Całkiem z dala na uboczu
Rozstrzygnięcia czeka.

Wszak gdy „Obcy“ ją obejmie
To dla kraju strata,
Koło milczy, bo Stańczykom
Braknie „kandydata“!!

Niech kraj wskutek zgubnych taryf
Dalej krocie traci,
Lecz portfelu niech nie wezmą
Tylko demokraci!

Mnie wierzajcie, że gdy obcy
Ministrem zostanie,
To Witteka stary system
Nie ulegnie zmianie.

Bo taryfy pozostaną
Najdroższe możliwie,
Awans będzie szedł jak dawniej
Równie... sprawiedliwie!!...

Gdyż zasada jest wytkniętą
Oszczędzać na pracy,
Dochód w górę wciąż śrubować
A obniżać w płacy.

Em.

Po zjeździe delegatów T. S. L.

Zjechali się na Pokuciu
Na wspólną naradę,
Lecz stracili sporo czasu
Na stronniczą zwadę.

Pan Stapiński bryzgnął jadem
Jakby z rodu węży,
Na obecny cały Zarząd
I na wiejskich księży,

Miał dołożyć czynnie rękę
Do zbożnego trudu,
Gromił tych co nie czytają
„Przyjaciela ludu“

Według niego pokarm ducha
Dają dla Narodu,
Tylko sam „Przyjaciel ludu“
Lub łamy „Naprzodu“!

I nie wolno innym pismom,
Budzić szermięg z drzemki,
Lub urządzić do Kalwarji
Pątnicze pielgrzymki.

Redaktorze, tak wojując
Nie wyjdziesz z sukcesem,
Bo nie ockniesz nas z letargu
Krzykliwym frazesem.

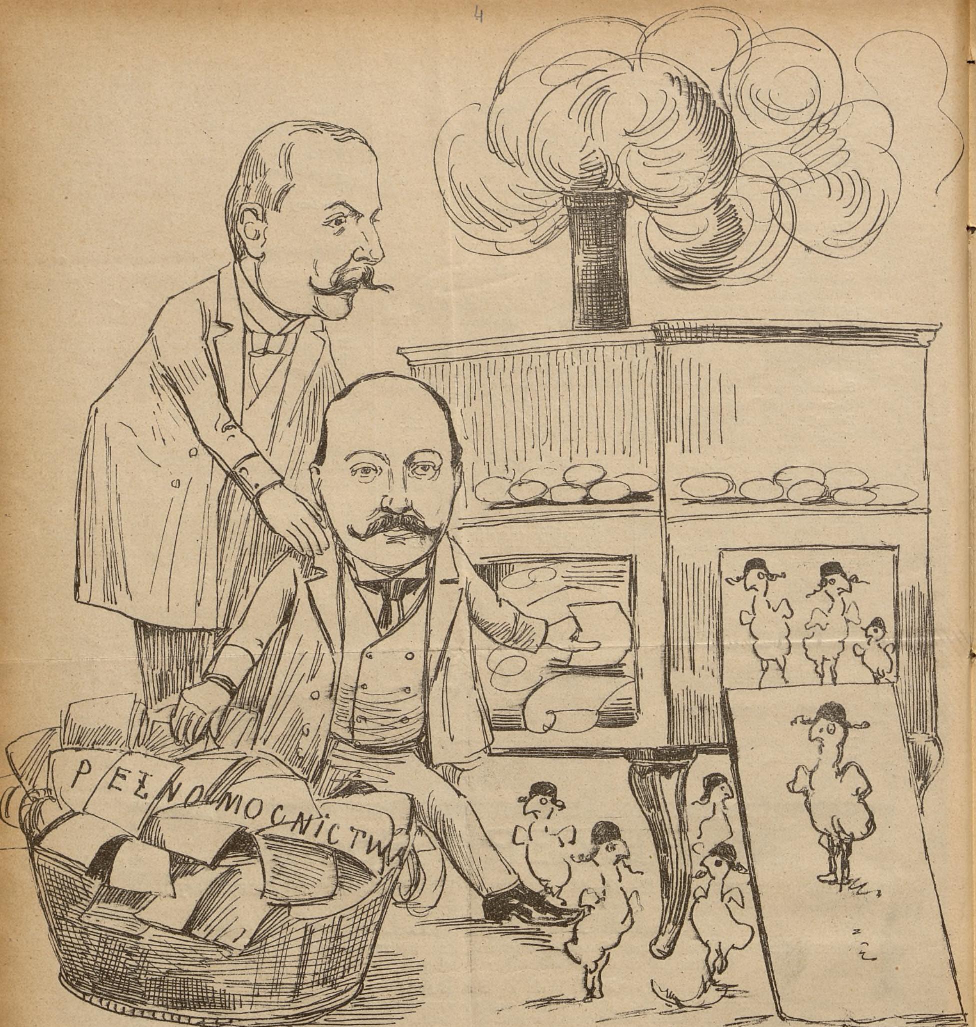
Zstąp pod strzechy i dla ludu
Stań się zwykłym szpakiem,
Lecz powtarzaj mu stokrotnie
Że on jest... Polakiem!!

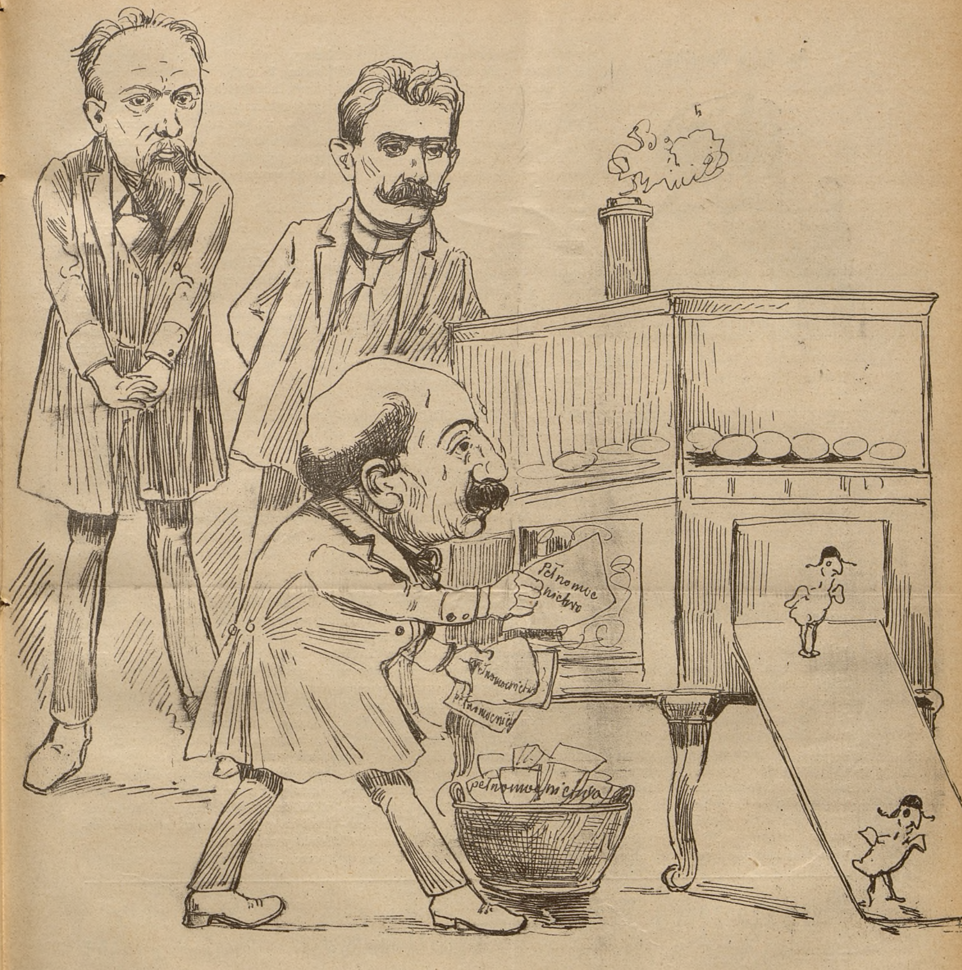
Zamiast burzyć, ciskać gromy,
Jakby Jowisz z tronu,
Lud zapoznaj z wszystkich dzielnic
Z braćmi z za kordonu.

Nie zarzucaj pracownikom
Złych chęci, złej woli,
Do cegiełki, daj cegiełkę
I wznoś gmach powoli.

Do poprawy naszej doli
Nie wyzywaj cudu,
Pracuj, nie burz, a uwierzę
Żeś ty... bratem ludu!!

Nelin.





Rzekł Leoś do Kantusia: „Ano, trudna rada,
„Tu o przyszłość stronnictwa chodzi, o nasz byt,
„Oni nam najwierniejsi, więc się dobrze składa,
„Że co się nowy radca wykłuje, to żyd". —

Rzekł Jasio do Ignaca: „Patrz, że się nie zmarni
„Twoja praca: toż to tam będzie rozpacz, zgrzyt,
„My możemy być dumni z naszej wylęgarni,
„Co się nowe pisklątko wykłuje, to żyd".

Rzekł „Djabeł" do wyborców, pełen gniewu, grozy:
„O pamiętajcie [illegible] się, toż to hańba, wstyd,
„Dzielicie się na partye, stronnictwa, obozy,
„A z waszych walk wychodzi tryumfator, żyd!" —

Pan Radca Piorunkiewicz.



Na ostatnem *uwożo pon* pośedzeńu Rady miejskiej wybraliśmy na dyrektora teatru Pana Solskiego. Jest to *uwożo pon* znakomity aktor i reżyszer, więc spodźewamy śę po nim, że *uwożo pon* teatr nasz będźe uprawiał narodową sztukę, co to *uwożo pon* ma podńosłą i moralną tendencyę, a i o budzeńu narodowego ducha ńe zapomina, że pan Solski wygońi *uwożo pon* ze sceny wszystkie nastroje i moderńistyczne sztuczydła, w których występują ńe na świeće żyjący ludźe, ale *uwożo pon* pacyenći od pana Żuławskiego, lub co najmńej kandydaći do czubków. Rozgłaszają *uwożo pon* po mieśće, że pan Solski tylko przez rok sam będźe prowadźił teatr krakowski a potem go odda *uwożo pon* Pawlikowskiemu, bo ile znam i to ńe od dźiśaj pana Solskiego, to wiem, że na manekina użyć by śę ńe dał, tembardźej, że na ten rok ryzykowałby za wiele, boć chyba pan Solski śę ńe łudźi, że zaraz w pierwszym roku dźerżawy zrobi majątek i owszem ja *uwożo pon* jestem zdańa, że teatr krakowski w pierwszym roku ńe da żadnego dochodu, bo trzeba weń wiele włożyć, aby go jeżeli już ńe na europejskiej, to przynajmńej wielkomiejskiej stopie postawić, ale też *uwożo pon* włożona praca i kapitał opłaći śę z lichwą, bo krakowska publiczność lubi dobry teatr i z chęcą do ńego uczęszcza, czego panu Solskiemu z miejsca tego *uwożo pon* z serca życzę.

* * *

Śmiech mię *uwożo pon* zbiera, jak czytam w gazetach o tych wszystkich zgromadzeńach przedwyborczych. „Czas“ *uwożo pon* psoczy na „Reformę“, „Głos Narodu“ popiera „Czas“, a „Naprzód“ wymyśla wszystkich. Jestem jednak gips *uwożo pon*, jak mówił kum Walanty, jeżeli we wszystkich sprawozdańach z pośedzeń komitetów przedwyborczych pisano prawdę, każden *uwożo pon* dźenńik sprawę do swoich interesów nakręca, Czytamy *uwożo pon* w „Czaśe“, że na zgromadzeńu przedwyborczem komitetu przedwyborczego demokratycznego było tylko kilkanaśćie osób, a te przyszły za późno, to samo pisze „Reforma“ o zgromadzeńu klubu konserwatywnego, a na jednem i drugiem zgromadzeńu pewńe ńe było więcej jak sto osób, bo *uwożo pon* od tego czasu jak wprowadzono nowy statut miejski wszelkie *uwożo pon* zgromadzeńa przedwyborcze psu na buty śę zdały, bo cała walka wyborcza toczy śę za kulisami i ten jest zwycięzcą, kto *uwożo pon* największą ilość pełnomocńictw wykpić potrafił.

A prócz tego, gdy przekonano śę, że wprawdźe jest zaszczytem należeć do Rady miejskiej, ale jest to zaszczyt kosztowny, bo *uwożo pon* chcąc w Radźe pracować, trzeba swoje własne interesa zańedbać, a czasy są *uwożo pon* coraz gorsze i ńe każdego stać na ten zaszczyt, tak i ludźe przestali śę o urząd dobijać i tylko agitacyi obu zwalczających śę stronńictw trzeba przypisać, że wybory do Rady miejskiej budzą ńejakie zainteresowańe. Ńe tak *uwożo pon* dawńej bywało, dawńej ńe robiło śę *uwożo pon* wyborów potajemńe, agitacya rozpoczynała śę wczas, kandydaći byli naprzód znańi i na zgromadzeńach wygłaszali mowy, podawali *uwożo pon* programy, według których chcą w Radźe pracować, to też ludźiska chodźili na zgromadzeńa przedwyborcze, gdźe i wiele można śę było *uwożo pon* z polityki nauczyć i gdźe ńe jeden kandydat swoją znakomitą wymową potrafił sobie pozyskać wyborców, to też *uwożo pon* mieliśmy znakomitych radców jak np. Dietel, Rydzowski, Zyblikiewicz i wielu innych.

Dźiś *uwożo pon* z wielką krzywdą dla naszego miasta takich ludźi ńe mamy, bo ludźe zdolńi i wyższego *uwożo pon* charakteru ńe chcą kandydatur swych zgłaszać po za plecami wyborców i ńe chcą *uwożo pon* wchodźić w kompromisy wątpliwej wartośći, jak pisze jeden z dźenńików krakowskich. Obie jednak zwalczające śę przy wyborach partye śę w jednym zgodzą, to jest łączą śę z żydami, a wyńikiem tego jest, że właśńe *uwożo pon* żydźi najlepiej na tem wychodzą, bo w każdym kole przesadzają swoich kandydatów, czego najlepszym dowodem dźiśejszy *uwożo pon* wybór z kuryi wielkiego handlu i przemysłu, przy którym na pięću radców wybrano tylko(!) czterech *uwożo pon* żydów. Jak tak pójdźe dalej, to Kraków przechsźcimy na Jerozolimę lub Berdyczów, bo w naszej Radźe będźe większość żydowska. Dowiedźałem śę *uwożo pon*, że naśi rękodźelńicy także na kupie śę gryzą i masę kandydatów stawiali. W ostatńej chwili dopiero śę pogodźili i dźęki temu ńe wyszlo dwóch żydów, co byłoby *uwożo pon* wielkim wstydem i hańbą dla naszych rękodźelńików i chyba muśałbym śę ich wyrzec i całkiem wystąpić z Koła mieszczańskiego. Dopóki będźe obowiązywał obecny statut miejski dotąd wszelkie frymarki z wyborami będą możliwe i nazywa śę ńe poradźisz, jak mówi Ptak z Bieńczyc, to też wszystkim ńezależnym Radcom powinno zależeć na zmiańe statutu, mianowiće należałoby utworzyć tylko trzy kurye wyborcze t. j. inteligencyi, kamieńiczńików

handlu i przemysłu, a wtenczas *uwożopon* ńe pomogłyby pełnomocńictwa i tylko prawdźiwa w mieśće popularność i wola wyborców decydowałaby w wyborze do Rady miejskiej.

Odprawa Panu Szalkowi.

Pan Szalk pruski patryota
Chciałby (wolno chcieć),
W ministerstwach tylko samych
Swych „Wszechniemców“ mieć.

Znalazł zaraz i argument
(Rozum niemca znaj),
Że Galicja podatkowo
To jest bierny kraj

Mój niemiaszku zdrowy rozum
Z twych dowodów drwi,
Nasz kraj składa Wam najcięższy
Bo podatek krwi.

Silny język masz Prusaku
Ale słabą pięść,
Nasz kraj daje Wam w żołnierzach
Armji szóstą część!!

Więc agituj w burszenszaftach,
Twoje miejsce tam.
W radzie Państwa, ten kto Polak
Zada tobie kłam.

My wywalczym swoje prawa,
Bo w nich prawdy mus,
A gdy źle ci w Austryi z nami
Możesz iść do — Prus.

Em.

Przegląd polityczny.

Roździestwieński bawi się w dalszym ciągu w „Latającego Holendra“. Wobec upomnienia się Japonii o neutralność francuską, tłucze się dalej po oceanie, dokąd nie znajdzie spokojnego przytułku na jego dnie, gdzie już prawa neutralności nie obowiązują, i gdzie już tyle okrętów rosyjskich bez żadnej przeszkody spoczywa.

Liniewicz ciągle donosi o wyparciu nieprzyjaciela z zajmowanych pozycyi, i ciągle posuwa się szlakami Kuropatkina w stronę Petersburga. Chcąc sobie ułatwić pochód, zakazał jenerałom posługiwać się pociągami luksusowymi, wskutek czego ostatnia ucieczka odbędzie się prawdziwie wojskową prostotą i skromnością.

Kuropatkin nie znajdzie już jak się zdaje, śmierci na placu boju, której tak skwapliwie szukał, albowiem car rozpatrzywszy się jeszcze dokładniej w jego zasługach dla ojczyzny, postanowił zachować Rosyi to cenne życie, i odwołuje go stanowczo z pola walki.

Wobec ukazu tolerancyjnego i wolności wyznania, car przechodzi na wiarę ojca Gapona a Pobiedonoscew wacha się jeszcze między protestantyzmem a judaizmem, prawdopodobnie wybierze ten ostatni, zachęcony licznemi przywilejami, jakie żydzi rosyjscy w ostatnich czasach uzyskali.

W Waszyngtonie przytrzymano w Białym Domu podejrzanego człowieka. Dochodzenia wykazały, że jest Włochem, nazywa się Costabli i że jest obłąkanym. Dziwny urok ma dla waryatów rezydencya p. Rosevelta, albo powietrze Białego Domu nie służy obcym zwłaszcza Włochom, bo w ostatnich latach przytrzymano ich tam już kilku, i u każdego stwierdzono obłąkanie.

Od dłuższego czasu wybiera się cesarz Wilhelm w odwiedziny do prezydenta Rosevelta, a pomnik Fryderyka, ofiarowany przezeń Ameryce, miał mu uturować drogę. Podróż ta nie przyszła jednak do skutku, podobno głównie wskutek oporu lekarzy, którzy się obawiają aby pobyt w Białym Domu nie oddziałał szkodliwie na zdrowie cesarza. Obawy te wzrosły po ostatniej mowie Wilhelma do żołnierzy, na której wykazywał, że tylko szczerze chrześciańska armia może walczyć zwycięsko, czego dowodem, klęski zadawane Rosyi przez Japończyków. Wyraził przekonanie, że armia niemiecka będzie niezwyciężona, jeżeli żołnierze i oficerowie nie będą tracili czasu na pijaństwo i życie niemoralne, a głównie wodzowie na gadulstwo, operetkowo cyrkowe pantomimy i znęcanie się nad sztukami pięknymi. Musi jednak armia niemiecka być jeszcze bardzo daleką od tego ideału, skoro znowu poniosła znaczne klęski w Afryce. Albo też Hererowie są również chrześciańskim narodem jak Japończycy, a wtenczas w ślad rozumowania wielkiego Oratora, Niemcy nie będą się im mogli oprzeć, podobnie jak tamtym Moskale.

Ale nie tylko na polu walki źle się powodzi Niemcom. Nie większe powodzenie mają i w polityce. Projekt ich poddania kwestyi marokańskiej pod sąd polubowny zignorowano zupełnie i podróż Admirała Atlantyku do Tangeru nie przyniosła żadnej korzyści, prócz nawiązania serdecznych stosunków z Raizulem. Również nie powiodło się kopanie dołków pod francuskim ministrem spraw wewnętrznych tak że na razie trzeba siedzieć w domu i cieszyć się wspomnieniami z Tangeru lub zająć się pisaniem marokańskiej operetki.

Pan Delcassé utrzymał się wprawdzie na swoim fotelu mimo niezadowolenia Niemiec, ale łatwo może go z niego wyrzucić sprzymierzona Rosya. Już nietylko ambasador japoński ale i socyaliści francuscy naciskają go coraz bardziej z powodu kręcenia się floty rosyjskiej po wodach francuskich, a może pod tą pokrywką z po-

wodu oporu, jaki on jeden w gabinecie stawia zupełnemu rozdziałowi kościoła od państwa.

Nie lepiej idzie Węgrom z rozdziałem krajów paprykowanych od Austryi. Kossuth nie zdołał jeszcze uwieńczyć swej głowy koroną św. Szczepana, jakkolwiek Schönerer dorzuca do niej takie klejnoty jak Galicya, Bukowina, Bośnia i Hercogowina. Łudzi się biedak, że granica węgierska rzucona między Galicyą a Śląskiem ułatwi włączenie Śląska do wszechniemieckiej ojczyzny. A nie dobrze musi się dziać z tą ojczyzną, przynajmniej w Austryi, skoro Niemcy całą swą nadzieję pokładają w „bezstronnym“ (czytaj niemieckim) gabinecie urzędniczym i wszelkiemi siłami sprzeciwiają się rekonstrukcyi gabinetu na palamentarny. Koło polskie dąży jednak do takiej zmiany, i uzyskają równocześnie z kanałami, upaństwowieniem kolei Północnej i językiem polskim w służbie poczt kolei i żandarmeryi. Tymczasem upoważniło p. Byka do wzniesienia ważnej dla naszego kraju, no i narodu, bo przecież u nas kraj a naród, to jedno — interpelacyi z powodu wydanego przez magistrat miasta Wiednia zakazu rytualnego rzezania bydła. Podobno z powodu tej interpelacyi otrzymał p. Byk adres dziękczynny od wszystkich wołów przeznaczonych na żer dla narodu wybranego. Większa część podpisów pochodzi z Galicyi.

MAJ.

Już słońce zachodząc
Czerwieni obłoki,
Skąpana w strumyku
Pozłaca gór stoki
I bydło powraca do chat;
Za bydłem z piosnką
Pastuszek w ślad bieży,
Bo spieszno głodnemu
Do smacznej wiecierzy,
Bo spocząć do świtu by rad;

I ptaszęt wesołe
Ustały rozgwary,
Bo kolej pieśniarza
Lecz innej już miary...
Słowikiem odezwie się gaj!
Temczasem chór żabi
Żegoce z daleka,
Krzykliwy, słowiczej
Piosenki nie czeka,
Obchodząc z tryumfem swój Maj!

W ten wieczór majowy,
Uroczy a cichy
I zioła i kwiaty
Roztwarły kielichy
I kwieciem zasrebrzył się żar,
Dym z ognisk się wznosi
Nad strzechy nad dachy,
Lecz głuszą go kwiatów
Cudowne zapachy,
Co idą ku niebu, i świat.

W tej ciszy dzwon zabrzmi
Z kościółka, z nad wieży,
Po pracy on wzywa
Do świętych pacierzy
I słychać litaniji już śpiew,
To błaga lud polski
Królowej mórz, ziemi,
O obdarz nas Matko
Łaskami swojemi,
Niech bujny chleb zrodzi nasz siew!

Nelin.

Lwowskim Dominikanom

(pro memoria).

Z chciwości i skąpstwa
Dla marnej mamony,
Sprzedaliście żydom
Stare, polskie, dzwony.

Dzisiaj ze skromności
Przychodzi wam wena.
Ręką barbarzyńską
Niszczyć Thorwaldsena.

Ze zmianą reguły
I przeszłości szczątki
Zatraciły u was
Już wartość pamiątki.

Niechże Wam się wzamian
Ta krzywda nie stanie,
Że obcymi będą
Nam Dominikanie!

Em.

Przewodnik przemysłowo-handlowy.

Instytucje finansowe.

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany i Dział Towarowy tegoż Banku Rynek gł. l. 25. Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkowych (Hafe-Deposits). 420 6—?

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz kantor wymiany tegoż Banku. Rynek główny, linja A-B l. 42, wchód od ul. św. Jana. 401 6—?

KONCESYONOWANY ZAKŁAD ZASTAWNICZY przy ul. Wiślnej l. 3, parter, otwarty co dzień od 8—1 i od 3—6, udziela możliwie wysokich pożyczek na papiery wartościowe, kosztowności, towary garderobę i futra. Przyjmuje spłatę ratami. Zlecenia z prowincyi załatwia odwrotną pocztą. 422 6—?

Domy bankowe.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek główny Nr. 15. 423 6-?

Apteka.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wod mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe. 424 6-?

Handel kolonialny i farb.

FR. LENERT w Krakowie. ul. Sławkowska „pod gankiem". Cement portlandzki. Fabryka i kopalnia gipsu. Farby. Hurtowny handel towarów materjalnych, korzennych, olejów, tłuszczów, wyrobów szczotkarskich, pendzle.— Zaś przy ulicy Długiej Nr. 34 osobny skład benzyny, terpenty, eteru itp. — Z wiosną nasiona Mauthnera. 425 6—?

Skład herbat i win.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win. 426 6—?

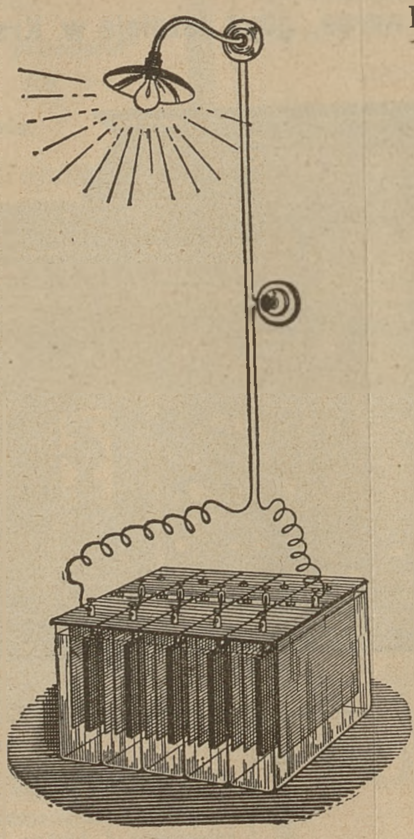
Kawiarnie.

W. JANIKOWSKI, rynek główny, I p. nad handlem A. Hawełki, bilardy francuskie, czytelnia w osobnym salonie, pokoje do gry w karty — bufet zaopatrzony w zawsze świeże ciasta i wyborne wódki i likiery. Obsługa uprzejma i szybka. 427 6—?

Towarzystwo
Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie
założone w roku 1860.

Wyniki operacyi w dziale ogniowym i gradowym za czas od 1 kwietnia 1902 do 31 marca 1903 r. oraz wyniki operacyi w dziale życiowym za czas od 1 stycznia 1902 r. do 31 grudnia 1902 r.

	Dział ogniowy:	Dział gradowy:	Dział życiowy:
Wystawiono polic . .	508.141	6.743	30.666
Wartość ubezpieczona Kor.	1.502,064.458·—	42,933.687·—	94,641.614·—
			Renty: 292.041·—
Zebrana premia . . . „	9,638.079·—	913.431·—	3,506.589·—
Szkody wypłacone . . „	4,922.889·—	549.762.—	2,344.309·—
„ nieuregulowane „	1,200.344·—	—	314.541.—
Fundusze rezerwowe po zamknięciu bilansu . „	6,199.900·—	2,078.607·—	2,129.343·—
Rezerwa premii . . . „	3,855.232·—	—	22,627.104·—
Fundusz emerytalny . „	1,765.437·—	—	
Czysta pozostałość . . „	1,308.167·—	164.066·—	270.619·—
Przyznana dywidenda dla członków . . . . . „	14%	—	pośmiert. i mięsz. 7%, dożywotnie 4%
Od czasu istnienia Towarzystwa:			
Wypłacono szkód . . „	111,193.136·—	26,268.411·—	19,213.987·—
„ rent . . . „	—	—	2.425.831.—
„ dywidendy . „	28,110.817·—	440.011·—	1,719.439·—



Zakład kąpielowy

w Hotelu Krakowskim

w Krakowie, ul. Podwale l. 17.

Poleca świeżo gruntownie odrestaurowaną *Łaźnię parową, tusze, baseny* z zimną i ciepłą wodą, oraz kąpiele w wannach.

Dla wygody Sz. P. T. Publiczności w łaźni są zdolni *masażyści*. — Łaźnia dla Pań otwartą jest we wtorek i piątek od 1 w południe do 6 wieczór.

Zakład otwarty codziennie od 6-tej rano do 8-mej wieczór.

Zarząd łazienek.

277 25—?

GAZOWNIA MIEJSKA W KRAKOWIE

L. Telefonu Zakładu 72, Filli 198, Sklepu 345,

poleca Szanownej Publiczności

Koks Gazowy *po cenach zniżonych*

przy odbiorze do 25 mtr. ctr. { po K. 2·20 za 100 kg. z odwozem / po K. 2·— za 100 kg. bez odwozu

przy odbiorze od 25 mtr. ctr. { po K. 1·80 za 100 kg. z odwozem / po K. 1·70 za 100 kg. bez odwozu

Ceny powyższe wytrzymują konkurencyę z koksem pruskim.

SMOŁA GAZOWA (Ter)

do utrwalania drzewa, jako to: słupów parkanowych, wiązań mostowych, poręczy, dachów gątowych — a także do zalewania szpar w bruku.

Urządzenia gazowe pod przystępnymi warunkami, także na raty.

Sklep Gazowni przy ulicy św. Anny L. 2, poleca: Świeczniki, Lampy, Palniki i Siatki Dr. Auera, Szkło, Węże i t. p. Przyrządy do gotowania na gazie. Kuchenki, Palniki, Piece, Kominki, Przyrządy kąpielowe, Przyrządy dla rzemiosł do grzania gazem

Wyłączne zastępstwo na Kraków sprzedaży palników i siatek dra Auera.

Krajowe i zagraniczne, najnowszego stylu i systemu

Przyrządy do gotowania i grzania

po cenach fabrycznych. 418 6—?

Kosztorysy i plany bezpłatnie w razie zamówienia roboty. — Zamówienia przyjmuje i wyjaśnień udziela:

Dyrekcya Gazowni miejskiej w Krakowie.

Z PRUS

sprowadzaną drogą **WODĘ SELTERSKĄ** **zastępuje** w zupełności woda **polecona przez Towarz. lekarskie ALKALICZNO-SŁONA** **zawierająca części składowe jak**

Woda Selterska wyrobu fabryki pod firmą K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ulica św. Gertrudy L. 4. 417 6—?

Sprzedaż detaliczna w aptekach i drogueryach.

Zwraca się uwagę na dokładny adres, gdyż istnieje w Krakowie firma podobna.

W. Bazes

w Krakowie,

Rynek główny 35.

NAJWIĘKSZY WYBÓR

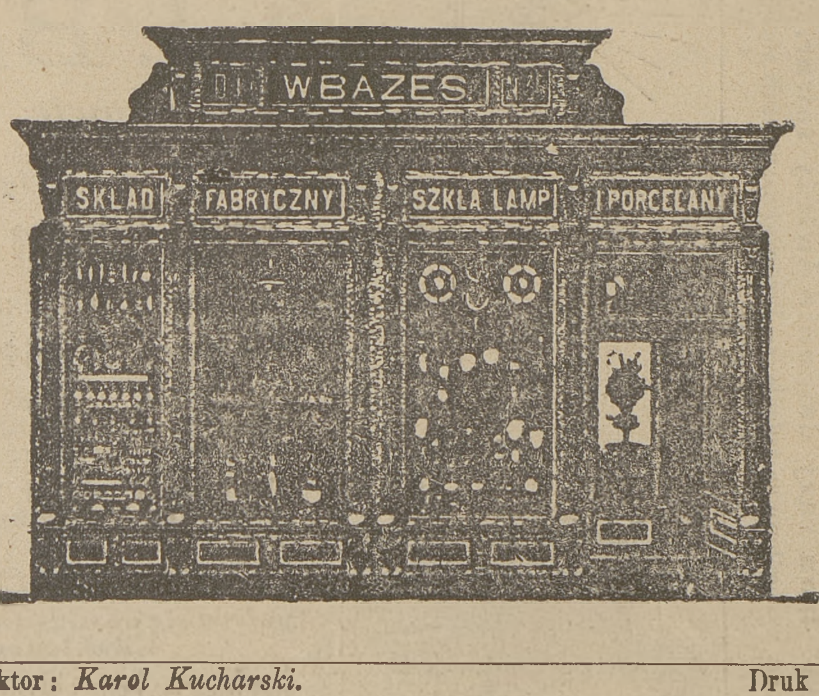
LAMP

jakoteż

wszelkich porcelanowych i szklannych

ARTYKUŁÓW

po cenach bez konkurencyi tanich.



W. Bazes

w Krakowie,

Rynek główny 35.

SKŁAD FABRYCZNY

Flaszek

402 AKCYJNEGO TOW. 6—?

dawniej Friedr. Siemens

w Neusattl-Elbogen i Dreźnie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: *Karol Kucharski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.